Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 23 gr.

GŁOS NARODU

NR. 69. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK

12 MARCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłat, zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-96.

Kiedy odpowie Francja na memorandum angielskie.

Paryż 11 marca. Jutro, w poniedziałek odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta republiki rada ministrów, poświęcona ważnym zagadnieniom z dziedziny polityki zagranicznej. Jak słychać na jutrzejszej radzie ministrów nie zapadnie jeszcze ostateczna uchwala co do treści odpowiedzi rządu francuskiego na ostatnie memorandum rządu brytyjskiego. Prasa francuska wskazuje, że rząd stoi wobec bardzo trudnego rozstrzygnięcia. Wyrażany jest pogląd, że odpowiedź francuska nastąpi dopiero po wizycie ministra Barthou w Brukseli. „Figaro" wskazuje na możliwość wizyty Barthou w Brukseli dopiero po dyskusji nad budżetem belgijskiego ministerstwa spraw zagranicznych, co ma nastąpić za tydzień.

ROZMOWA BARTHOU Z AMBAS. BELGJI.

Paryż, 11 marca. Minister spraw zagr. Barthou przyjął wczoraj ambasadora belgijskiego Gaiffier d'Hestroy'a, z którym odbył dłuższą konferencję.

—oo—

Kto brał łapówki od parysk. tow. kolei podziemnych?

Paryż, 11 marca. Na polecenie ministra sprawiedliwości prokurator generalny Paryża wdrożył śledztwo w aferze korupcyjnej paryskich kolei podziemnych, ujawnionej przez prasę socjalistyczną, która zarzuty swe skierowała przeciw stronnictwom prawicowym. Chodzi mianowicie o wyjaśnienie kto brał łapówki od paryskiego towarzystwa kolei podziemnej, które w wysokości kilkunastu miljonów figurują w wydatkach towarzystwa pod nieokreślonem mianem wydatków na „propagandę".

Chiappe podtrzymuje zarzuty przeciw Frotowi.

Paryż, 11 marca. Parlamentarna komisja śledcza w sprawie zajść lutowych w Paryżu przesłuchiwała dziś w dalszym ciągu dawnego ministra Frota. Utrzymywał on, że nie miał żadnych planów egoistycznych a wszystko inne, co mu zarzucają, jest oszczerstwem lub czystą fantazją. **Osobiście dawnemu prefektowi policji Chiappemu nie ma nic do zarzucenia.** Może jedynie stwierdzić, że wokół niego utworzyła się kamaryla, która wywierała na niego złe wpływy. **Następnie skonfrontowano Frota z Chiappem. Chiappe potrzymywał zarzuty skierowane przeciw Frotowi, utrzymując, że Frot usiłował otoczyć się antyfaszystowskiemi bojówkami.** Informacje te otrzymał od pewnego przyjaciela, którego nazwiska nie może wyjawić. Frot oświadczył, że zarzuty te są zmyślone, podobnie, jak włożone mu w jego usta wyrażenie, iż wybory w roku 1932 skierowane były przeciw generałowi Weygandowi i prefektowi Chiappe. Członek komisji Vincent Auriol postawił wniosek, aby zarzuty, które nie zostaną należycie udowodnione nie były wogóle brane pod uwagę. Co do wniosku tego wypowiedzieć się ma komisja na posiedzeniu jutrzejszem.

PRZYBOCZNY BOKSER STAWISKIEGO ARESZTOWANY.

Paryż. (PAT). Sędzia śledczy wydał rozkaz aresztowania boksera Niemena, który był jednym z przybocznych ludzi Stawiskiego. Na podstawie notatek znalezionych u boksera dokonano wielu rewizyj. Liczba aresztowanych w aferze Stawiskiego przekroczyła 30.

—o—

Nadzwyczajny komisarz do walki z epidemjami

W najbliższym czasie podpisana zostanie **nominacja naczelnego nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemjami.** Uprawnienia naczelnego komisarza do walki z epidemjami wygasły z dniem 31 grudnia ub. r., obecnie zaś mają być wznowione na czas do 31 grudnia br.

—oo—

Antypolskie demonstracje w Cieszynie czeskim.

Morawska Ostrawa, 11 marca (PAT). Staraniem czeskiej Macierzy szkolnej, Zw. legjonistów oraz czeskich organizacyj nacjonalistycznych odbyło się dzisiaj w czeskim Cieszynie zgromadzenie, na którem **miano odpowiedzieć Polakom na uroczystości żałobne ku czci żołnierzy polskich poległych w walce z najazdem czeskim na Śląsk.** W czeskim Cieszynie i okolicy patrolowały wzmocnione oddziały żandarmerji czeskiej. Garnizon czeskiego Cieszyna znajdował się od kilku godzin w pogotowiu. Zgromadzenie, które odbyło się w sali strzelnicy miejskiej, miało charakter ściśle zamknięty. Na zebranie dopuszczono tylko uprzednio zgłoszonych członków za okazaniem legitymacyj. Znamienne jest, że zgromadzenie nie odbyło się w tak szerokich rozmiarach, jakie początkowo chcieli mu nadać organizatorzy, którzy planowali urządzenie w Cieszynie masowej, ogólnokrajowej manifestacji w odpowiedzi na uroczystości żałobne ku czci poległych żołnierzy.

BEZPŁATNE BILETY KOLEJOWE DLA MANIFESTANTÓW.

Cieszyn, 11. 3. (PAT). W dzisiejszem antypolskiem zgromadzeniu w Cieszynie wzięło udział tylko 600 uczestników mimo, że **władze czeskie udzieliły bezpłatnych biletów kolejowych na przyjazd na manifestację. Przemawiało trzech mowców. Zebrani uchwalili rezolucję, w której nawołują ludność czechosłowacką do trwania na straży interesów Czechosłowacji na kresach. Zgromadzeni wysłali do Pragi telegram hołdowniczy.**

—o—

Goemboes pojechał do Rzymu.

Budapeszt, 11 marca. Premjer węgierski Goemboes wyjechał dziś w południe do Rzymu, żegnany na dworcu przez członków poselstwa austrjackiego i włoskiego. Goemboesowi towarzyszy w podróży poseł włoski w Budapeszcie. Przed odjazdem Goemboes oświadczył, że do rozmów rzymskich przywiązuje wielkie nadzieje.

Obrady Zarządu Gł. Ch. D.

Warszawa, 11. 3. (Telef. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Ch. D. pod przewodnictwem posła Tempki skutkiem nieobecności sen. Korfantego. W dyskusji zabierało głos 18 mowców. Stwierdzono wzrost propagandy Stron. Ch. D. oraz rozszerzenie się zakresu jego wpływów, aprobowano linję polityki sen. Korfantego i wyrażono mu zaufanie.

Do władz Stronnictwa wybrano: p. Beyera, ks. Brandysa, posła Ponikowskiego, posła Gruszczyńskiego, mec. Chacińskiego, red. Bigońskiego, red. Sopickiego, posła Pułjana, posła Szulika, red. Szymańskiego, posła Tempkę, p. Kwasieborskiego i panią Zaborowską. **Zwraca uwagę, że poseł Bittner, który zajmuje wybitne stanowisko w działalności Ch. D. nie wszedł do zarządu.**

Szczerość „Legjonu Młodych".

Sanacyjna „I-kra" podała niedawno informację, że przedstawiciele „Legjonu Młodych" podczas pobytu swego w Budapeszcie udali się do miejscowego Ks. Nuncjusza, by mu się przedstawić i prosić o obłogosławieństwo (!) dla swej pracy. Znany stosunek „L. M." do religji nasuwał pytanie, czy powyższy krok „Legjonu Młodych" był szczery. — A oto, co się pokazało! Po powrocie przedstawicieli, Legjonu Młodych" z Budapesztu ukazał się marcowy numer organu tej organizacji „Ruch młodolegjonowy". W piśmie tem znajdujemy aż trzy artykuły, będące **jednym stekiem napaści i obelg na Kościół, papieży i duszpasterstwo, a nawet szyderstw z religji.** Podobnych wystąpień nie powstydziłby się i „Bezbożnik" moskiewski.

Zestawiając ze sobą te dwa fakty — wizytę u Ks. Nuncjusza i zaraz potem wstrętną napaść na Kościół — pragniemy jednocześnie podkreślić wartość duchową i ideową organizacji „Legjonu Młodych". (KAP).

—oo—

Obrady Zarządu Gł. Związku Legjonistów w Krakowie.

Kraków, 11 marca (PAT). W dniu 11 b. m. w lokalu Zw. Legjonistów na Wawelu odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Gł. Zw. Legjonistów. W posiedzeniu wzięli udział: prezes Zarządu Gł. Zw. Legjonistów płk. Walery Sławek, wiceprezesi: gen. Galica, pos. Starzak, i dyrektor dr. Dziadosz, członkowie Zarz. Gł. oraz prezesi wszystkich zarządów okr. Zw. Legjonistów z terenu całej Rzplitej. W obradach uczestniczyli również: wojewoda Kwaśniewski, woj. lwowski płk. Belina-Prażmowski, prezyd. m. Krakowa dr. Kaplicki, płk. Wójcicki, jako delegat wiceministra Składkowskiego. Z grupy posłów legjonistów przybyli posłowie: Dobrzański, Domaszewicz, Gwiżdż, Hyla, Kleszczyński, Brzęk-Osiński, Pochmarski, Walewski jako sekretarz generalny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Po otwarciu obrad zabrał głos płk. Walery Sławek, **który w dłuższym wywodzie przedstawił program prac Zw. Legjonistów oraz stosunek obozu legjonowego do aktualnych zagadnień państwowych. Po południu odbył się w Starym Teatrze obiad, wydany przez Okr. Zw. Legjonistów.**

—oo—

Stowarzyszenia akademickie Sodalicji Mar., „Iuventus Christiana" i Koło Teologów wystąpiły do rektoratu Un. Warsz. z listem **protestującym przeciwko skreśleniu ze statutu Bratniej Pomocy t. zw. paragrafu aryjskiego.**

Zjazd Związku Dziennikarzy Rzpltej.

Warszawa, 11. 3. (Telef. wł.). Przez cały dzień toczyły się narady walnego zjazdu Zw. Dziennikarzy Rzpltej. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. **Na zjeździe obszernie omówiono sprawę ubezpieczeń społecznych dziennikarzy na podstawie referatu radcy Brzękalskiego oraz red. Weinstocka.**

Do nowego zarządu wybrano: **red. Miecz. Ścieżyńskiego (prezes), Hier. Wierzyńskiego i Wit. Giełżyńskiego (wiceprezesi),** oraz członków Wład. Beetermana, Ant. Beauprego, Nat. Szwalbe, Wład. Wąsowicza i Stan. Zalewskiego. Pozatem wybrano sąd honorowy, komisję rewizyjną i 16 delegatów syndykatów prow. do zarządu.

Przed koronacją obrazu Matki Boskiej w Bochni.

Jak już donosiliśmy, dzięki usilnym staraniom prepozyta i wicedziekana bocheńskiego, ks. prał. dra Władysława Kuca, popartym gorąco w Rzymie przez Ks. biskupa Fr. Lisowskiego. **Stolica św. zgodziła się na uroczystą koronację wsławionego cudami obrazu Matki Boskiej w kościele farnym w Bochni.** Uroczystość koronacyjna została wyznaczona na **dzień 15 sierpnia b. r.**

Spodziewany jest udział szerokich sfer społeczeństwa katolickiego w tej manifestacji religijnej, żywo obchodzonej nietylko Bochnię i ziemię krakowską, ale całą Polskę, zawsze wierną i oddaną Marji. (KAP).

—:o0o:—

Cracovia — Pogoń (Katowice) 3:1 (2:0).

Spotkanie najbardziej interesujące z pośród meczów rozegranych przez drużyny krakowskie w okresie obecnego „przedwiośnia".

W pierwszej połowie pokazała Cracovia grę wcale dobrą, druga należała do mniej interesujących. Wszystkie trzy punkty miejscowych były dziełem, **bardzo zresztą powolnego i ostrożnego, Kossoka.** Cracovia nie wyzyskała na początku gry rzutu karnego. Goście słabi technicznie, ambitni jednak i grający ostro (czego ofiarą padł **Szumiec**), zdobyli punkt honorowy na 5 minut przed końcem gry. Zainteresowanie zawodami wcale duże. Publiczności do 1 tysiąca.

WISŁA — KROWODRZA 3:0.

Czerwoni w dalszym ciągu zadowalają się przeciwnikami miejscowymi. W ub. niedzielę spotkali się z drużyną Krowodrzy, **pokonując ją 3:0.**

—oo—

Strajk drukarski w Madrycie.

Madryt, 11 marca. Pertraktacje między pracownikami a pracodawcami wydawnictw prasowych nie doprowadziły do porozumienia, wobec czego na poniedziałek **proklamowany został strajk.** Ministerstwo spraw wewnętrznych rozważa możliwość wydania odpowiednich zarządzeń, aby ludność nie pozostawić bez prasy a tem samem zapobiec szerzeniu się niesprawdzonych pogłosek.

W paru słowach.

— Pułkownik Grosser, który dotąd był delegowany do Katowic celem pełnienia obowiązków prezesa Katowickiej Dyrekcji Kolejowej, **otrzymał nominację na stanowisko prezesa tej Dyrekcji.**

— Według pogłosek Andrzej Strug wybiera się w najbliższym czasie do Palestyny, by **zebrać materjały do powieści.**

— Na Wileńszczyźnie zwolniono z więzień ośmiu Litwinów, **aresztowanych pod zarzutem uprawiania agitacji przeciwko państwu.**

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 12: Grzegorza W. p. Bernarda b.
Wschód słońca 5.59, zachód 17.34.
Długość dnia 11 godz. i 25 min.
Wtorek 13: Krystyny pm. Patrycji, Teodory.
Wschód słońca 5.57, zach. 17.36.
Długość dnia 11 godz. i 27 min.

—oo—

ODZNACZENIA JUGOSŁOWIAŃSKIE dla wojewody i starosty krak. P. Prezydent Rzeczypospolitej zezwolił wojewodzie krakowskiemu p. drowi Mikołajowi Kwaśniewskiemu na przyjęcie i noszenie krzyża komandorskiego Gwiazdy Jugosłowiańskiej orderu św. Sawy, oraz staroście powiatu krakowskiego p. drowi Władysławowi Wnękowi na przyjęcie i noszenie krzyża komandorskiego tegoż orderu.

ZDERZENIE TAKSÓWKI Z DOROŻKĄ. Andrzej Grochot. woźnica dorożki konnej zgłosił, że dnia 10 bm., jadąc drożką ulicą Szpitalną do Małego Rynku został potrącony przez auto, jadące z ulicy Mikołajskiej, wskutek czego koń od dorożki został okaleczony w piersi, ta, że jest niezdolny do pracy. Szkoda narazie nieustalona.

NOŻOWNICY GRASUJĄ. Onegdaj późnym wieczorem zgłosił się na stację Pogotowia ratunkowego Golik Michał, lat 42, z zawodu murarz, zamieszkały w Bronowicach Małych, który został napadnięty i poraniony nożem w głowę przez nieznanego mu osobnika. Lekarz Pogotowia opatrzył poranionego i pozostawił go opiece domowej.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Opowieści Hoffmana" (gośc. wystąpi Ada Sari).

Wtorek: „Judasz z Kariothu".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „5 minut przed ślubem".
WANDA: I. „Sekret kobiety"; II. „Schowajcie wasze smutki".
APOLLO: „Prywatne życie Henryka VIII".
SZTUKA: „Klub Dżentelmenów" (Clive Brock).
SŁONKO: „Quo vadis" z Janningsem.
UCIECHA: „Marsz Rakoczego".
PROMIEŃ: „Dziewczątko" (Bebi) i „Dixiana".
ADRIA: „12 krzeseł" (film polski).
ATLANTIC: „Kawalkada" i „Dziewczę z krainy burz".
BAGATELA: „Żółty kochanek".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 12 do 14 bm. „Serce na ulicy".

—:oOo:—

Komornik zafantował komornika w Krakowie.

W krakowskich sferach sądowo-prawniczych żywo komentowany jest ciekawy wypadek, jaki zdarzył się w tych dniach w naszem mieście.

Oto pewnego dnia w mieszkaniu F. Winklera, komornika XVIII rewiru, zamieszkałego przy ul. Poselskiej 17, zjawił sę komornik I. rewiru p. Jan Czajka i na mocy uchwały sądowej zajął komornikowi Winklerowi biurko amerykańskie, pulpit, starą otomanę itd.

Przyczyną tego zajęcia była skarga wekslowa, wniesiona przez kupca miejscowego p. Z. Engelsteina, właściciela sklepu przy pl. WW. Świętych 1. Winkler winien był Engelsteinowi kwotę 1.240 zł., na którą wystawił weksle. Gdy Winkler odmówił zapłaty, sprawa poszła do sądu i do kwoty, wymienionej na wekslach Winklera przybyły jeszcze koszta.

Równocześnie z zajęciem mebli komornika Winklera, dokonano zajęcia jego poborów służbowych na polecenie sądu okręgowego. Komornik p. Czajka zajął nadto czynsz w wysokości 100 zł., który otrzymuje p. Winkler od lokatora.

Pobiła komornika, będzie siedzieć 6 miesięcy.

Niejaka Stanisława Dudówna, lat 24. robotnica żyła z Marcinem Ogórkiem i oboje zajmowali jedno mieszkanie w Chrzanowie. Oboje zaciągnęli długi, których nie chcieli zapłacić. Wierzyciele przeto uzyskał wyrok sądowy na Ogórka.

W dniu 1. VI. 1933 do mieszkania Ogórka przybył p. S. Łojczyk, komornik S. G. w Jaworznie, celem przeprowadzenia zajęcia rzeczy opornego dłużnika.

Gdy komornik zamierzał wykonać czynność urzędową i przystąpił do opróżnienia szafy, Dudówna uderzyła go pięścią w piersi, krzycząc przytem, że szafy nie pozwoli zabrać.

Dudówna wskutek tego znalazła się przed kratkami sądowemi. Sprawę tę rozpatrywał krakowski Sąd Okr. Karny na sesji wyjazdowej w Chrzanowie.

Oskarżona Dudówna skazana została na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Zjazd Obywatelski z inicjatywy Ligi Morskiej w Krakowie.

W ub. niedzielę Złota Sala Domu Katolickiego przybrała odświętny wygląd. Sala ozdobiona była bogato flagami i zielenią. Na estradzie ustawiono pomysłowe słupy, ilustrujące rozwój portu gdyńskiego oraz stan liczebny naszej floty. W głębi estrady, na jasnem tle ściany, widniała stylizowana kotwica. Na samym przedzie wznosił się smukły maszt, na którym niebawem zawisnąć miała bandera Rzplitej.

W tak ozdobionej sali odbywał się wczoraj Zjazd Obywatelski, zorganizowany przez Zarząd Okręgowy Krakowski Ligi Morskiej i Kolonjalnej pod protektoratem Ks. Metropolity Sapiehy. W zjeździe wzięli udział Ks. Metropolita Sapieha, Gen **Łuczyński**, Gen. **Mond**, p. wicewojewoda **Walicki**, prezes Dyrekcji Kolejowej Inż. **Stodolski**. Rektor U. J. prof. dr. Maziarski, komandor **Kusionowski** z Gdyni, prez. Poczt i Telegrafów Inż. **Gostwicki**, p. starosta grodzki **Palosz**, korpus oficerski wszystkich pułków stacjonowanych w Krakowie, liczne grono profesorów U. J. oraz bardzo dużo publiczności krakowskiej i goście z prowincji.

Zjazd zagaił prezes Zarzadu Okr. Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Mond, poczem przy dźwiękach fanfar nastąpiło uroczyste podniesienie bandery na maszcie. Orkiestra odegrała hymn narodowy, którego obecni wysłuchali stojąc. Następnie wygłosił krótkie przemówienie prof. inż. **Cybulski**, który wskazał na zadania zjazdu obywatelskiego. Dalszym mówcą był wicemarszałek. **Dębski** z Warszawy, który pokreślił **wielki wysiłek społeczny**, na jaki zdobyły się inne państwa europejskie m. in. Niemcy i Szwecja, które stale rozbudowują swoją flotę. Również i Polska winna się zdobyć na wielki wysiłek i zerwać z marazmem naszych przodków, którzy bardzo mało interesowali się sprawami morskiemi. U nas akcja w tym kierunku była dotychczas rozproszona, lecz obecnie stworzono Fundusz Obrony Morskiej, którego dochody przeznaczone będa wyłącznie na cele naszej floty wojennej. Wszelkie koszta administracyjne będą z tego Funduszu wyłączone. Niewatpliwie przez dobrowolne i powszechne składki, społeczeństwo polskie zdobędzie się wkrótce na rychłą budowę jednostek bojowych morskich.

Komandor **Kusionowski**, który przez kilkunastu godzinami przybył z Gdyni, wskazał na niedostateczną liczbę naszych statków wojennych.

— Właściwie flota nasza — mówił prelegent — składa się z dwóch **kontrtorpedowców „Wicher" i „Burza" oraz trzech łodzi podwodnych.** Są wprawdzie jeszcze inne jednostki bojowe, ale przestarzałe i nie nadające się do walki. Nie dażymy do stworzenia floty zaczepnej, jedynie chodzi nam o skuteczną obronę naszych wybrzeży morskich.

Następnie zabrał głos ppułk. **Tomaszewski**, który dał projekt, żeby wszystkie stowarzyszenia kulturalne, samopomocowe, oświatowe, sportowe przeznaczyły po jednym złotym miesięcznie na cele Funduszu Obrony Morskiej. W ten sposób łatwo zdobędziemy potrzebny fundusz na zakupno najmniejszej jednostki bojowej, tj. zbierzemy 7 miljonów zł.

W dyskusji zabrali głos prof. **Dyboski** i prof. **Smoleński**. Mówcy wskazali na wielką zmianę nastrojów w społeczeństwie polskiem w ostatniem pietnastoleciu. Jeśli w roku 1920 pojęcie morza była dla Polaka raczej symboliczne, to obecnie każdy patrzy na morze jako na realną drogę ekspanzji gospodarczej naszego kraju. Profesor Smoleński podkreślił, że nie wystarczy **tylko mieć otwarte okno na świat, ale trzeba przez nie wyjść.** Polsce potrzeba kolonij nietylko żeby dać chleb biednym emigrantom ale wymaga tego mocarstwowe stanowisko Polski. Kolonje mają być warsztatem pracy i źródłem uczciwych zarobków dla kupiectwa polskiego. Umocnienie się Polski na wybrzeżu stworzy mur stanowiący ochronę dla Kaszub przed zalewem germańskim.

Na zakończenie kpt. **Suchoń** odczytał rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Obywatele województwa krakowskiego i przedstawiciele miast, gmin, stowarzyszeń, instytucyj i osoby prywatne stwierdzają swe oddanie się idei Polski mocarstwowej na morzu i wytężenie wszelkich sił dla urzeczywistnienia rozbudowy i utrzymania naszej floty.

Uchwalają przystąpienie do Ligi Morskiej i Kolonjalnej w charakterze członków. — organizowanie kół Ligi Morskiej i Kolonjalnej tam, gdzie ich jeszcze niema, gorące poparcie czynne i materjalne zamierzeń Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Po odczytaniu rozelucji opuszczono banderę na maszcie przy dźwiękach orkiestry, poczem gen. **Mond** podziękował przybyłym za uczestnictwo w zjeździe i rozwiązał zjazd.

Kraków zalany fałszywym bilonem.

POLICJA ARESZTOWAŁA ZUCHWAŁYCH FAŁSZERZY MONET

Na terenie miasta Krakowa pojawiły się w obiegu i to od dłuższego czasu fałszywe monety 20 i 50-groszowe, oraz 1-złotowe, wykonywane w sposób bardzo udatny przez sztancowanie. Wobec powyższego organa P. P. przeprowadziły **kilkutygodniowe dochodzenia i obserwację**, w toku których ustalono, że fabryka owych monet znajduje się **w warsztacie ślusarskim Franciszka CZAKA w Krakowie przy ul. Krupniczej 26,** Czak wspólnie z **Michałem Perem,** odlewaczem żelaza, zam. w Krakowie przy ul. św. Gertrudy 15. monety takie fabrykowali i puszczali w obieg.

Po zebraniu dastatecznych dowodów, wkroczono dnia 9 do warsztatu ślusarskiego Czaka w chwili, gdy ten zajęty był sztancowaniem monet 20-groszowych. — W czasie rewizji warsztatu znaleziono i zakwestjonowano **kompletne matryce do fałszowania monet 20-groszowych i 1-złotowych,** oraz uszkodzone już matryce do fałszowania monet 50-groszowych, dalej prasę mechaniczną wagi 425 kg., przy pomocy której wybijano monety. 6 gotowych monet 20-groszowych, większą ilość krążków blaszanych do wybijania, oraz 2 arkusze blachy, przygotowanej do fabrykacji monet.

Podczas rewizji mieszkania Michała Pera **zakwestjonowano 4 fałszywe monety 1-dno złotowe,** oraz arkusz blachy., służącej do wyrobu menet.

Jak obecnie ustalono, wymienieni jeszcze w roku 1933 **odlewali fałszywe monety 10-cio złotowe,** które im się jednak nie udały, przeto z pracy tej zrezygnowali i postanowili fałszować monety przy pomocy prasy. W tym celu Per pożyczył Czakowi 200 zł. za które zakupili używaną prasę mechaniczną, przy pomocy której sztancowali oni bilon.

Odstawiono ich do więzienia karno śledczego w Krakowie.

4-ch 11-letnich chłopców uciekło z domu.

PRAWDOPODOBNIE WYBRALI SIĘ DO... GDYNI.

W ub. piątek zawiadomiła policję p. S. **Schuchtowa**, zam. w Krakowie przy ul. św. Marka 27, że syn jej, Wiktor, lat 11, wyszedł z domu do szkoły i po ukończeniu lekcyj do domu już nie powrócił. Tego samego dnia dał znać policji p. Józef **Petryk,** st. sierżant W. P., zamieszkały przy ul. Pawła Popiela 4, że również jego syn, Józef, lat 11, wydalił się z domu, **zabierając z zamkniętej kasetki 1.010 złotych** i dotad do domu nie powrócił.

Zaniepokojeni rodzice natychmiast rozpoczęli na własną rękę poszukiwania, które narazie nie odniosły skutku. Zdołano tylko stwierdzić, że **chłopcy prawdopodobnie opuścili Kraków w towarzystwie swoich kolegów Piątkowskiego i Chochliczka i pojechali do Gdyni.**

Rysopis Wiktora Schuchta jest następujący: wzrost średni, blondyn, włosy czesane do góry, twarz szczupła, oczy piwne, ubrany w rogatywkę szkolną, płaszcz ciemno-popielaty, ubranie granatowe, trzewiki bronzowe. Co do innych niefortunnych uczestników eskapady, rodziny nie dały jeszcze policji wyczerpujących danych.

B. URZĘDNIK SKARBOWY — DEFRAUDANTEM.

Krakowski sąd okręgowy karny na sesji wyjazdowej w Chrzanowie rozpatrywał sprawę sprzeniewierzenia, popełnionego przez niejakiego Wł. Domagalskiego, lat 54, z Chrzanowa.

Domagalski, były urzędnik skarbowy, obecnie trudni się pokątnem pisarstwem. W dniu 1 października 1930 r. wręczono Domagalskiemu kwotę 1.630 zł, które z polecenia niejakiego Stanisława Dziedzica miał wpłacić do kasy sądowej, tytułem należytości alimentacyjnych dla Józefy Mieszkówny. Pieniędzy tych osk. nie oddał, a nadto popełnił kilka mniejszych defraudacyj na sumę około 600 zł.

Domagalskiego ukarał sąd jednorocznem więzieniem. Z kary tej sędzia dr. Janicki darował mu na mocy amnestji 6 mies., a wykonanie reszty zawiesił na 2 lata.

Wzrost zaległości w podatkach samorządowych.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.). Organizacje samorządowe dokonały obliczeń, z których wynika, że **zaległości w podatkach samorządowych wyniosły na 1 kwietnia ub. r. 250 miljonów zł.** Największe zaległości wykazują województwa **lwowskie i lubelskie, następnie Śląsk i wojew. krakowskie.** Wzrost zaległości wynosi w porównaniu z 1 kwietnia 1931 r. w województwie poznańskiem 155 proc., w lubelskiem 100 proc., w innych od 10 do 57 proc.

Arbitraż rządu
w sprawie kontyngentów węglowych.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.). Bezpośrednie rokowania uczestników polskiej konwencji węglowej doprowadziły do uzgodnienia szeregu spraw organizacyjnych. Sporną dotychczas pozostała **sprawa licencyj i kontyngentów dla poszczególnych towarzystw węglowych.** Kwestje sporne będą poddane arbitrażowi rządowemu w przyszłym tygodniu.

Egzekucje
drobnych należytości skarbowych.

Warszawa. (Telef. wł.). Urzędy podatkowe otrzymały wyjaśnienie w sprawie **postępowania egzekucyjnego przy ściąganiu drobnych kwot.** W tych wypadkach, kiedy płatnik ma uiścić jeszcze **nieznaczne saldo, sięgające kilku lub kilkunastu zł.**, przed zarządzeniem przymusowej egzekucji będą wysyłane **dodatkowe upomnienia**, zwracające uwagę, że nieuiszczenie w ciągu 5 dni należnej kwoty spowoduje obciążenie danego dłużnika **dodatkowemi znacznemi kosztami.**

Jak wypłacane są premje asekuracyjne.

Warszawa, (Telef. wł.). Ze wsi Wierzbiany w powiecie kamionkowsko-strumiłowskim **przybył na piechotę do Warszawy mieszkaniec tej wsi Łoziński.** Szedł on 13 dni, ażeby Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie **przedstawić swój protest w sprawie wypłaty premji asekuracyjnej.** Zabudowania jego, ubezpieczone na 1.850 zł., **spaliły się w roku 1931.** Po pożarze komisja szacunkowa obniżyła mu szacunek zabudowań na 1.590 zł., motywując to spadkiem wartości budynków. Tytułem premji wypłacono Łozińskiemu 40- zł., twierdząc, że pozostałości po pożarze przedstawiają resztę szacunku. **Łoziński dotychczas się nie odbudował, gdyż to co się nie spaliło, nie nadaje się do użycia.** Przez kilka lat dopominał się on o dopłatę w okręgowym urzędzie ubezpieczeń wzajemnych, **a kiedy się ostatecznie przekonał, że tam nic nie wskóra, wyruszył do stolicy, by szukać** sprawiedliwości.

Odznaczenia za pomoc udzieloną policji.

Warszawa, (Telef. wł.). Rozważany jest projekt wprowadzenia **specjalnych odznaczeń i dekoracyj dla osób prywatnych za pomoc okazaną policji państwowej podczas jej pracy w walce z przestępstwami.** Jak wiadomo, art. 12 ustawy o policji państwowej nakłada **obowiązek współdziałania obywateli z organami policji w nagłych wypadkach.** Często zdarzają się wypadki udzielania policjantom pomocy w czasie napadów, pościgu za zbrodniarzami itd. Osoby, które odznaczą się przy takich okazjach miałyby otrzymywać **specjalne odznaki pamiątkowe.**

MIESZKANIA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI
wolne od opłat na Fundnusz Pracy.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.), Okręgowa Izba Skarbowa w Warszawie wyjaśniła, że **od mieszkań, zajmowanych przez właścicieli nieruchomości, nie należy pobierać opłat na rzecz Funduszu Pracy.**

———:oOo:———

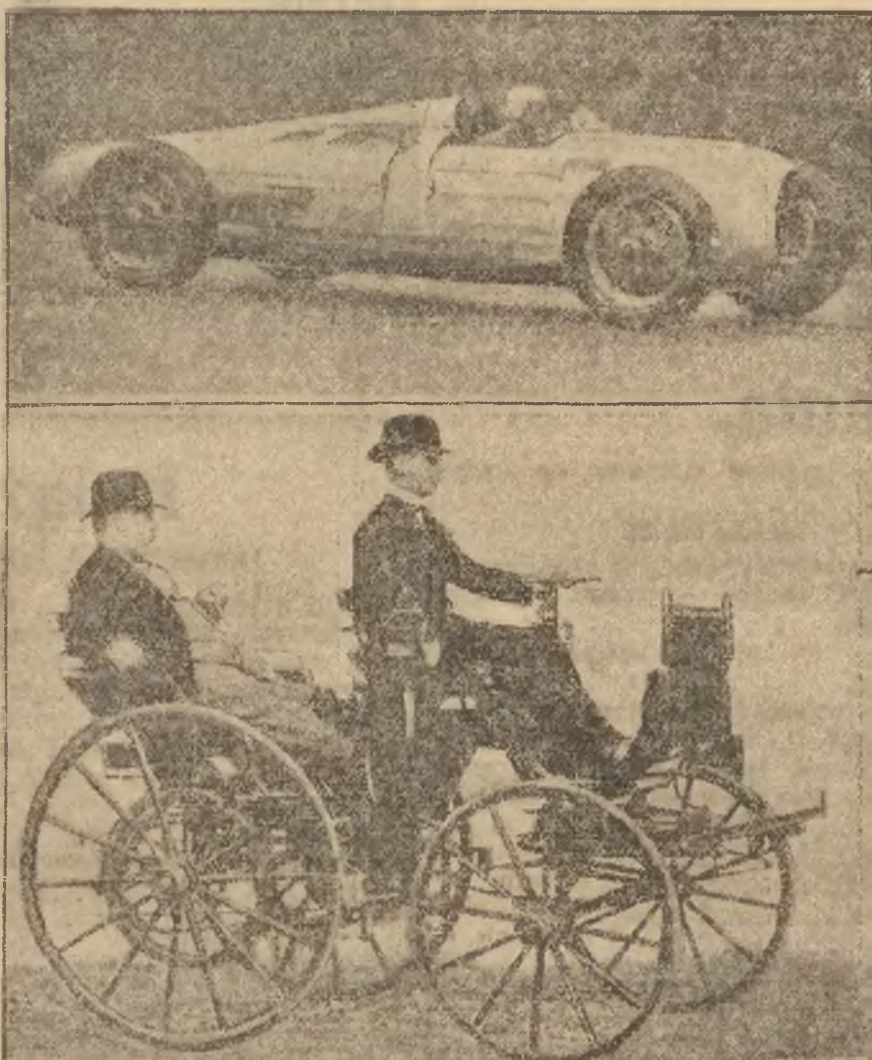
Penitent zadenuncjował proboszcza.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Berlina donosza: „Frankfurter Ztg.“ donosi o aresztowaniu proboszcza parafji katolickiej w Wermerichhausen **pod zarzutem uprawiania propagandy antypaństwowej.** Przestępstwa miał się ów proboszcz dopuścić **podczas słuchania spowiedzi.** Proboszcz jednemu z penitentów **udzielał przy spowiedzi rad, które ów penitent uznał za obrazę państwa i przedstawił je policji.** Na zasadzie tych zeznań **księdza aresztowano.**

———oo———

MOST SAMOBÓJCÓW. Zbudowany przed dwoma laty w Sidney w **Australji** most łączący dwa brzegi zatoki zdobył smutną sławę mostu samobójców. **W ciągu 22 miesięcy istnienia mostu rzuciło się z głównego filaru w fale Oceanu 50 osób.** — Ponieważ w porcie jest stale mnóstwo rekinów, nie zdołano dotychczas uratować ani jednego samobójcy. Chcąc przeciwdziałać szerzącej się epidemji samobójstw, władze ustawiły na moście specjalne posterunki obserwacyjne.

40 lat automobilizmu



W najbliższych tygodniach cały świat będzie obchodzić setną rocznicę urodzin Daimlera (u dołu na tylnem siedzeniu). Między najnowszym samochodem wyścigowym, a jednym z pierwszych samochodów pioniera automobilizmu niema prawie żadnego podobieństwa. W „dorożce bez konia“ u dołu trudno się dopatrzyć wozu samochodowego.

Tytoń sprzymierzeńcem raka płuc.

W ostatnich latach lekarze wszystkich krajów obserwują stały wzrost liczby przypadków raka płuc. Gdy w pięcioleciu 1910 — 114 rak płuc i oskrzeli wynosił 2,2 procent wszystkich raków wogóle na obszarze Niemiec to w następnym wzrósł do 2.9 proc. a w pięcioleciu 1920—1924 osiągnął 8.3 proc.

W stosunku do wieku największa liczba przypadków przypada na czas **między 60 a 50 i 50 a 40 rokiem życia**, jak to wynika ze statystyki sporządzonej przez asystenta Zakładu Anatomji patologicznej w Krakowie **dr. Syrka.**

Obliczenia procentowe wykazują ponadto, że rak płuc u mężczyzn zdarza się prawie 4—5 raczy częściej, niż u kobiet.

Dr. Syrek w swem zestawieniu dla Krakowa podaje **78 proc. raka płuc u mężczyzn**, 4 razy częściej, niż u kobiet.

W statystyce sporządzonej przez Siedleckich i Nowickiego na 4 przypadki u mężczyzn wypada 1 dla kobiet. Fischer na materjale 4203 przypadków raka płuc znalazł 3249 u mężczyzn, a 954 u kobiet. To częstsze występowanie raka płuc u mężczyzn, zdaniem badaczy amerykańskich i niemieckich, **należy przypisać drażniącemu działaniu tytoniu.**

Istota samego procesu rakowacenia tkanki płucnej nie jest nam bliżej znana. Niektórzy autorzy, jako czynniki sprzyjające powstaniu raka płuc, wymieniają kurz i pył uliczny, zwłaszcza nowoczesnych smołowanych i terowanych jezdni, szkodliwe działanie gazów, wyziewów fabrycznych oraz produktów spalania, zanieczyszczających powietrze przy zwiększonym w ostatnich latach ruchu automobilowym. Doliczyć tu należy również działanie gazów wojennych. Jednak, jak podaje Syrek, przyczyny te nie przemawiają za wzrostem częstości raka płuc. Zmarli bowiem w szpitalach i klinikach krakowskich pochodzą przeważnie ze wsi i okolic o charakterze wybitnie rolniczym, szkodliwość więc uprzemysłowienia i urbanizacji nie odgrywa większej roli. Pozatem i uprzemysłowienie Krakowa w latach wzrostu częstości raka płuc postąpiło bardzo nieznacznie, a ruch automobilowy jest u nas stosunkowo bardzo mały. Gazy wojenne nie mogły odegrać większej roli, gdyż **raka płuc spotykamy w tych samych odsetkach i w krajach neutralnych.** — Pozostaje więc jako niemal jedyny podejrzany sprawca dym tytoniowy. Oczywiście, że do potępiającego wyroku jeszcze daleko, gdyż sprawa wpływu tytoniu na częstość występowania raka płuc u mężczyzn, nie została jeszcze definitywnie i naukowo wyjaśniona.

Radjo.

Wtorek, 13 marca 1934.

Kraków. (304.3) G.: 7.00 Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Koncert ze Lwowa; w przerwach komunikaty z Warszawy; 15.25 Transmisja z Warszawy; 15.40 Płyty; 16.25 Skrzynka PKO. z Warszawy; 16.40 Odczyt „O istotnych i urojonych błędach językowych“; 16.55 Koncert solistów z Warszawy; 17.50 Płyty; 18.00 Transmisje z Warszawy; 18.50 Muzyka lekka; 19,00 Program na dzień następny; 19.05 „Stary Kraków“ 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warszawy; 19.43 Wiadomości sportowe lokalne; 19.47 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 17.50 Biuletyn lwowskiej dyr. kolej.; 19.03 „Chwilka w dawnym Lwowie“.

Warszawa (1415) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.25 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Repertuar Teatrów; 11.57 Sygnał czasu, hejnał, 12.05 Koncert ze Lwowa; 12.30 Wiadomości meteorologiczne; 12.33 D. c. muzyki ze Lwowa, 12.55 Dziennik południowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Wiadomoœco gospodarcze; 15.40 Płyty; 16.25 Skrzynka P. K. O.; 16.40 „Wiedza w walce o młodość“; 16.55 Koncert solistów; 17.50 Bieżące wiadomości rolnicze; 18.00 „O celach dążeń ludzkich — Zwycięstwo“; 18.20 Koncert; 18.50 Muzyka lekka z płyt; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 „Wróg kobiet“ — operetka; w przerwie „Ida“ Iwana Bunina (nowela); 22.00 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice (395.8) G.: 17.50 Pogadanka z dziećmi; 19.10 „Stanisław August w literaturze i sztuce współczesnej.

Dział Młodych.

Pod redakcją Konrada Nawry.

Rozwiązanie zadań.

Żwawo zabrali się nasi Czytelnicy do rozwiązania ostatnich zadań naszego Działu. Słowa logogryfu są następujące: Głogów, Krosno, malina, Dorota, dukaty. Rozwiązanie: Głos Narodu. Łańcuszki (dość trudne) dały się rozwiązać rozmaicie:

księ - ga
ga - ma
ma - ra
ra - ta
ta - to
to - my

gło - wa
wa - da
da - ma
ma - ra
ra - no
no - gi

A teraz wyrazy ślimaczniey: 1) kapitalizm, 2) moratorjum, 3) marszałek, 4) kamienica, 5) aeroplan, 6) nożyczki, 7) Izajasz, 8) zagadka, 9) Afryka, 10) akacja, 11) anioł, 12) Łotwa, 13) arak, 14) kant, 15) tur, 16) rak, 17) ka.

Dobre rozwiązania nadesłali: O. Szczepanikówna (Frysztak), J. Jezierski (Krosno), z Krakowa: M. Zacharska, „Arab“, Stan. Kwinta, Mors, Z. Perzesty, Wł. Zawadzki i E. Kręcioch (Zator).

Nagrodę w formie ciekawej książki wylosował „Arab“, który zechce się zgłosić do Redakcji „Dz. Ml.“ (ul. św. Krzyża 11) między godz. 4-tą a 6-tą wiecz.

Wylosowaną przez O. Szczepanikównę książkę wysłaliśmy (10. III.) pocztą.

„Arab“ wyraża swe uznanie „Wrzosowi“ za nowelę „Bądź wola Twoja“. Równocześnie boi się nadesłać odpowiedź na ankietę o swem najmilszem wspomnieniu. Dlaczego?! Koniecznie prosimy przysłać utwór; przecież autorstwo można ukryć pod pseudonimem...

:o0o:

Nowe zadania.

Długo już nie rozwiązywaliśmy ławin. Poniżej dajemy dla przykładu jedną ławinę, utworzoną przez dodawanie jednej litery do poprzedzającego słowa. Oto z litery a utworzyło się słowo tatarak.

a
ar
kra
arka
karat
tartak
tatarak

W podobny sposób należy dojść od: a do: Polska, a — stragan i a — kolasa. Ławiny te projektował E. K. z Zatora.

„Makabryczna“ szaradę nadesłał nam Mors. Oto ona:

SZARADA.

Jak straszliwa pierwsza, trzecia,
Staje całość przed oczyma.
Straszna jest to druga, trzecia,
Lękiem uczniów piersi wzdyma.

Znacznie spokojniejsze szarady nadesłała nam O. Szczepanikówna. Dajemy z nich dwie:

SZARADA I.

Do pierwszej, gdy dodasz kreskę, zwierzęciem się stanie,
Drugi — jada się chętnie choćby na śniadanie,
Trzecie — jest zwrotem poufałym wobec grupy ludzi,
Całość — preparat kulinarny, co apetyt budzi.

SZARADA II.

Do ryb wyławiania służą pierwsze, trzecie,
Na drugie, trzecie — znów w zimie idziecie.
Całość — to kwiatki; kwitną wczesną wiosną,
Łatwo je znaleźć, dziko w krzakach rosną.

Logogryf O. Szczepanikówny musieliśmy graficznie inaczej przedstawić, gdyż utworzenie koła nastręcza nieco trudności.

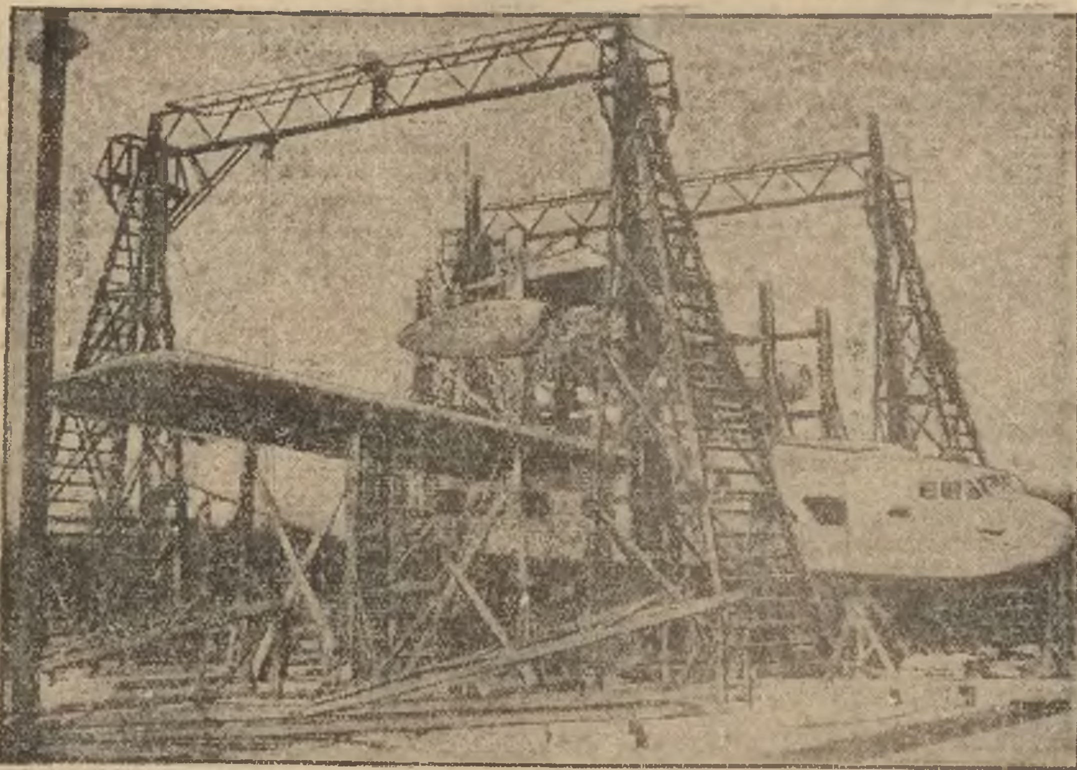
LOGOGRYF.

1. P — — — —
2. P — — — —
3. P — — — —
4. P — — — —
5. P — — — —
6. P — — — —
7. P — — — —
8. P — — — —
9. P — — — —
10. P — — — —

Znaczenie wyrazów: 1) rzeka w wschodniej Małopolsce, 2) in. lotnicy, 3) kraj, ziemia w Polsce, 4) wywiad wojskowy, 5) dzień w tygodniu, 6) rdzenie w owocach, 7) dążenie naprzód, 8) przeciwstawienie parteru, 9) góra w Grecji, 10) dowód rejestracji wynalazku.

Rozwiązania powyższych zadań nadsyłać należy najpóźniej do 22. III. włącznie.

Budowa nowego olbrzyma powietrznego.



W warsztatach wielkiej angielskiej fabryki samolotów w Rochester buduje się obecnie nowy olbrzym powietrzny. Samolot ten, przeznaczony dla celów komunikacyjnych, będzie mógł pomieścić 42 pasażerów.

Książki, książki...

Odpowiedź na ankietę: jakie książki czytuję i dlaczego?

Jakie książki czytuję? — Wszystkie, jakie mi tylko wpadną w rękę. Tak powieści współczesne, historyczne, filozoficzne, kryminalne, jak i tragedje, komedje, a nawet — bajki. A czytam, o ile mi czas na to pozwala, bardzo dużo. Poprostu „połykam“ je przerażająco szybko i w wielkiej ilości. Mając do wyboru narty czy łyżwy, a dobrą książkę, biorę bez namysłu książkę i zaczytuję się aż do utraty świadomości życia na jawie. Ile nocy nieprzespanych kosztowała mnie ta manja zaczytywania się w książkach!... Rezultat? — Silne osłabienie wzroku!

Jakich autorów lubię? — O, jest ich taka liczba, że trudno wszystkich wymieniać. Oto ci, których sobie w tej chwili przypominam: Kipling, Hamsun, M. Ostenso, Dumas, Hugo, London, Szekspir. — Z polskich: Makuszyński, Nowakowski, Sienkiewicz, Mickiewicz, Rodziewiczówna, Żeromski, Marczyński, Wyspiański, Fredro, Ejsmond.

Dlaczego lubię tych autorów? — Bo najwięcej odpowiadają moim ideałom, pragnieniom, upodobaniom, a może i nastrojom w chwili czytania danej książki...

Kipling — umiłowanie przyrody. Hamsun — realne odtworzenie nędzy i cierpień człowieka. London — podróże i „objanie się“ po całym świecie. Makuszyński — niefrasobliwość, pogoda duszy dziecinny śmiech. Sienkiewicz — wielka „Trylogia“ po kilka lub kilkanaście razy czytana. Nowakowski — „dojrzały“ śmiech, dowcip i ironja bez zgryźliwości. Fredro — wspaniała galerja typów itd. itd.

Wszyscy autorzy oddają nam część swej bogatej jaźni i wywołują w nas coraz to inne wzruszenia estetyczne.

Jestem głodny! Dajcie mi książki!...

E. K. (Zator).

Uwaga Redakcji: Doskonale rozumiemy ów „głód książki“ u autora powyższej odpowiedzi, lecz nie zgadzamy się z tem, by wszystko czytać bez wyboru. Często jest to strata czasu, bo oprócz książek wartościowych dużo jest też drukowanych — śmieci. W tym wypadku koniecznem jest ułożenie sobie spisu książek istotnie cennych i pożytecznych.

Przygoda na jeziorze

(NOWELA KONKURSOWA)

Motto: Przyjaźń ponad wszystko.

Przejmujący chłód zbudził Stacha. Drżąc na całem ciele przetarł oczy i usiadł. Spojrzał na śpiących obok towarzyszy. Przytuleni do siebie chrapali w najlepsze. Wstał ostrożnie i okrył swoim kocem śpiących. Potem wysunął się z namiotu, przeciągnął się aż mu kości zatrzeszczały i skierował się nad jezioro. Przemył chłodną wodą zaspane jeszcze oczy i dla rozgrzania się począł biegać po wybrzeżu. Ale wnet przystanął. Wpatrzony w niebo usiadł na dużym głazie.

Poczynało świtać. Leśne ptaki, cicho dotąd kwilące, zaczęły śpiewać głośniej. Ciemny błękit lasu przechodził zwolna w czerń, a wreszcie w coraz jaśniejszą zieleń. Ciemno-granatowa powierzchnia jeziora zbladła, potem zaczerwieniła się lekko, wreszcie rozbłysła srebrem. Błądzące po niebie chmurki wystroiły się w różnokolorowe sukienki. Stach olśniony poddawał się urokowi rozpoczynającego się dnia. Po chwili spojrzał w stronę namiotu, namyślając się czy nie zbudzić towarzyszy, ale machnął tylko ręką i pomyślał:

— Jeszcze czas... Niech wypoczną dobrze po wczorajszej wycieczce.

Uśmiechnął się na wspomnienie minionego dnia.

— Ale zażyliśmy jazdy i słońca. Pogodę mieliśmy wspaniałą! Przytem koledzy to dzielni chłopcy...

Poznał ich trzy lata temu na Helu i spędzili wtedy wesoło tydzień nad polskiem morzem. Kazek miał 15 lat, Władek — 16. Obydwaj ukończyli właśnie V klasę gimnazjalną w Poznaniu. On zaś złożył już maturę. Zaprzyjaźnili się serdecznie i odtąd wszystkie ferje i wakacje spędzali razem na wycieczkach. Tego roku przybyli nad jezioro Narocz. I już dwa tygodnie minęły na wspólnej włóczędze...

— No, ale czas do roboty — pomyślał.

Nazbierał suchych gałęzi, rozniecił ogień i ugotował kawę. Potem wziął pręt do ręki i począł uderzać nim o płachtę namiotu...

— Wstawać śpiochy! Już szósta godzina...

W namiocie rozległo się mruczenie, i ziewanie. Wreszcie wychyliła się czarna czupryna Kazka, a za nim, mrużąc oczy, wyszedł na światło dzienne i Władek.

Po umyciu się i śniadaniu chłopcy zwinęli namiot, pozbierali koce i plecaki i złożyli wszystko do łodzi. Była to wspaniała łódź, uzbrojona w duży i mały żagiel, ster, wiosła, — poprostu cacko!

— Kazek do steru! Władek odcumuj „Różyczkę“! Ja podniosę żagle — odezwał się głos Stacha.

Po chwili lekki wietrzyk wydął białe płótno i młodzi pożeglowali wzdłuż brzegu, podziwiając przepyszne, leśne obramowanie jeziora. Wałęsali się tak całe przedpołudnie, to kąpiąc się, to opalając się na słońcu. W południe przybili do brzegu i ugotowali sobie obiad. Po dwu godzinach odpoczynku w cieniu lasu Stach dał sygnał do odjazdu.

— Ale jedziemy na pełne jezioro! Dobrze? — spytał Kazik.

— Ostatecznie... możemy jechać, chociaż nie podoba mi się trochę dzisiejsza pogoda. Zanadto gorąco i parno — odparł Stach.

Wiatr był słaby, ledwo poruszał żaglami. Zabrali się przeto do wioseł. Kazik siedział przy sterze, a Stach i Władek pochylili się nad wiosłami. Krople potu wystąpiły im na twarze i nagie ramiona. Wreszcie wiatr zamarł zupełnie i stało się nieznośnie gorąco. W odległości kilku kilometrów od brzegu złożyli wiosła do łódki i powskakiwali do wody, aby się ochłodzić.

Wtem poruszył się lekki wiaterek i wydął żagle. Po chwili zaczęło się jakoś dziwnie szybko ściemniać. Chłopcy oglądnęli się z niepokojem i naraz zobaczyli na zachodzie olbrzymią, czarną chmurę, zbliżającą się z wielką szybkością.

— No, koledzy do pracy! — krzyknął Stach. — Musimy przed burzą uciekać...

Przez chwilę wiosłowali w milczeniu. Nagle, przechylając się silnie, skręciła łódź na prawo. Stach i Władek spojrzeli zdziwieni na Kazika. Po chwili znów łódka skręciła nabierając prawą burtą wody.

— Cóż do licha Kazek wyprawiasz — spytał podenerwowany Władek.

— Steruję! — odburknął.

Za chwilę łódź przechyliła się w lewo.

— Czy zwarjowałeś. Trzymać steru nie umiesz? — krzyknął Władek.

— Pilnuj swego nosa! — odparł Kazek.

Ale kiedy po raz czwarty łódź nabrała wody, zirytowany Władek kazał mu odejść od steru. Kazek odmówił. Od słowa do słowa i przyszło do gwałtownej sprzeczki. Wreszcie, ci najlepsi dotąd przyjaciele, pokłócili się na dobre. Zamilkli; Władek odwrócił się do Kazka tyłem.

Stach próbował ich początkowo uspokoić i pogodzić, ale napróżno. Zajął się przeto łodzią. Przywiązał ster, złożył starannie wiosła i pilnował żagli.

Tymczasem zerwał się silny wiatr i z wielką mocą uderzył w żagle. Na niebie poczęły się co chwilę zapalać błyskawice; huk piorunów był coraz częstszy. Wreszcie lunął deszcz. Siła wiebru wzmogła się. Wśród krzyżujących się błyskawic, huku gromów i ulewnego deszczu mknęli po wzburzonej wodzie jak upiory. Stach spostrzegł, że łódź zabardzo pochyla się wprzód, a maszt obciążony żaglami, pod naporem wichru zaczyna złowieszczo trzeszczeć. Z wielkim trudem ściągnął żagle. Łódka zwolniła biegu, tylko fale zakołysały nią silniej. Na jaki kilometr przed łodzią ukazała się ciemna pręga zalesionego brzegu.

Nagle łódź zakołysała się mocno; rozległ się głośny okrzyk: Kazik zachwiał się i wpadł do wody.

W duszy Władka rozegrała się krótka walka.. W następnej sekundzie rzucił się na ratunek przyjacielowi. Dopłynął szybko do niego, chwycił go za włosy i wyciągnął na powierzchnię wody.

Tymczasem Stach błyskawicznie porwał wiosła, wstrzymał bieg łódki, zwrócił ją pod wiatr i powiosłował z całej siły na ratunek przyjaciołom. Po chwili z wielkim trudem wciągnął nieprzytomnego Kazka do łodzi. Czemprędzej puścili się w stronę wybrzeża i niebawem poczuli twardy grunt pod stopami.

Na rozłożonym na ziemi kocu, przyprowadzili Kazka do przytomności masażem. Po godzinie, przy wesoło płonącem ognisku, opowiedział Kazek przyczynę swego dziwnego zachowania się na łodzi...

Widocznie wskutek nadmiernego upału poczuł znaczne osłabienie. Sądząc, że mu to wnet przejdzie, nie chciał się przyznać kolegom do słabości. Potem nawet nie bardzo wiedział co mówi. Gdy podniósł się na chwilę i chciał się zbliżyć ku Władkowi — omdlał i upadł do wody. Przyszedł do siebie dopiero na brzegu...

Kiedy dowiedział się o czynie Władka, rzucił się koledze na szyję. Nieporozumienie znikło, jak sen. Na cześć prawdziwej przyjaźni wznieśli chłopcy toast.

— Przyjaźń ponad wszystko! — krzyknęli chórem.

E. K. (Zator.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Hojeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. E. Fazka.